

WOJCIECH OWCZARSKI

Sny więźniów obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu



Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

**Sny więźniów
obozu koncentracyjnego
w Oświęcimiu**

WOJCIECH OWCZARSKI

**Sny więźniów
obozu koncentracyjnego
w Oświęcimiu**

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO
GDAŃSK 2020

Recenzent
Prof. Anna Hamling

Redaktor Wydawnictwa
Małgorzata Kaczmarek

Projekt okładki i stron tytułowych
Karolina Johnson
www.karolined.com

Na okładce wykorzystano fragment obrazu Petera Bruegela starszego,
Tryumf śmierci, 1562 r., ze zbiorów Muzeum Prado
(z zasobów Wikimedia Commons, na prawach wolnego dostępu)

Skład i łamanie
Michał Janczewski

W publikacji wykorzystano badania sfinansowane
w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą
„Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2016–2019.
Wydanie sfinansowane z działalności statutowej Wydziału Filologicznego
oraz Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego

© Copyright by Uniwersytet Gdański
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-8206-005-8

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel./fax 58 523 11 37, tel. 725 991 206
e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl
www.wyd.ug.edu.pl

Księgarnia internetowa: www.kiw.ug.edu.pl

Druk i oprawa
Zakład Poligrafii Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel. 58 523 14 49, fax 58 551 05 32

Spis treści

Wstęp

– 7 –

CZĘŚĆ I SNY DZIAŁAJĄCE TERAPEUTYCZNIE

ROZDZIAŁ I
Ilościowa charakterystyka treści snów więźniów
obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu
– 21 –

ROZDZIAŁ II
Sny terapeutyczne w obozie
– 35 –

ROZDZIAŁ III
Sny nostalgiczne
– 48 –

ROZDZIAŁ IV
Adaptacyjne koszmary ocalałych
– 62 –

CZĘŚĆ II
FENOMENOLOGIA SENNYCH DOŚWIADCZEŃ

ROZDZIAŁ V
Obozowy rytuał interpretacji snów
– 87 –

ROZDZIAŁ VI
Śnić „niewyraźalne”? Sny ocalałych z Auschwitz
jako świadectwa Holokaustu
– 105 –

ROZDZIAŁ VII
Sny i literatura. Jak więźniowie Auschwitz
opisywali swoje sny i jak ich doświadczali
– 122 –

ROZDZIAŁ VIII
„Wielki” sen
– 148 –

Wnioski i sugestie
– 159 –

Bibliografia
– 165 –

Aneks
– 179 –

Indeks nazwisk
– 189 –

Nota bibliograficzna
– 193 –

Wstęp

Wśród wielorakich świadectw na temat Holokaustu są takie, na które, jak dotąd, nie zwracano szczególnej uwagi: marzenia senne. W ostatnich latach badacze wykazują coraz większe zainteresowanie subiektywnymi wrażeniami ofiar i ocalałych. Studiują ich sekretne pamiętniki, intymne wyznania czy artystyczne formy ekspresji. Zajmują się wspomnieniami „odziedziczonymi” przez ich dzieci i wnuki, ale sny pomijają niemal zupełnie. A przecież to właśnie sny zdają się oferować najlepszą możliwość wejrzenia w życie wewnętrzne ocalałych. Sny mogą odsłonić prawdę, która pozostaje nierozpoznana i niepojęta przez samych śniących.

W swojej książce opisuję marzenia senne tych, którzy przeżyli obóz koncentracyjny w Oświęcimiu. Mam nadzieję, że pozwoli ona spojrzeć na ich doświadczenia z nowej, nieznanej dotąd perspektywy.

W 1973 roku Stanisław Kłodziński, lekarz z krakowskiej Akademii Medycznej, rozesał ankietę na temat snów do 561 byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. W latach 1973–1974 swoje odpowiedzi nadesłało 147 osób. Kłodziński sam był więźniem Auschwitz, po wojnie zaś pomagał ocalałym, lecząc ich i wspierając na najróżniejsze sposoby. Wielu respondentów знаło go osobiście, a niemal wszyscy

wiedzieli o jego zaangażowaniu w obozowy ruch oporu i o poświęceniu dla pacjentów, starali się więc odpowiadać na pytania zawarte w ankiecie szczerze, nie zdawkowo, a czasem wręcz wylewnie.

W roku 2015 otrzymałem wszystkie te odpowiedzi z Muzeum Auschwitz-Birkenau, za co pragnę wyrazić słowa wdzięczności dyrektorowi archiwum tego muzeum, panu doktorowi Wojciechowi Płosie, a także mojej doktorantce, Beacie Świackiej-Kołczańskiej, która poinformowała mnie o istnieniu tych ankiet.

Zachowany materiał jest niezwykle bogaty i zróżnicowany. Na 579 stronach rękopisów i maszynopisów byli więźniowie opisują własne sny w okresie przedwojennym, w czasie okupacji, w więzieniu, w obozie, po wyzwoleniu i w całym swoim późniejszym życiu. Donoszą o koszmarach i o zachwycających wizjach. Piszą o swoich poglądach na temat snów, o tym, jak ich doświadczali i jak je rozumieli. Relacjonują codzienny obozowy rytuał wzajemnego opowiadania sobie snów oraz ich tłumaczenia przez „zawodowych” wróżbiarzy. Charlotte Beradt w swojej słynnej książce *The Third Reich of dreams* (Trzecia Rzesza Snów) spisała sny Niemców z okresu nazistowskiego reżimu 1933–1939 – z „rzeczywistości, która za chwilę miała przerodzić się w koszmar”* [„a reality that was just on the verge of becoming a nightmare”] (Beradt, 1985, s. 9). Relacje byłych więźniów Auschwitz można uznać za świadectwa z drugiej strony – z czasu, kiedy najgorsze koszmary właśnie się spełniły.

Ten unikatowy materiał nie został dotąd zinterpretowany tak dogłębnie, jak na to zasługiwał. W 1977 roku Kłodziński wraz z dwoma współautorami opublikowali obszerny artykuł na ten temat w jednym z tak zwanych zeszytów oświęcimskich „Przeglądu Lekarskiego” (Jagoda, Kłodziński, Maślowski, 1977). Choć ważny i bardzo ciekawy, artykuł ten zawiera głównie cytaty z odpowiedzi respondentów, podstawowe informacje o badanych oraz dość ogólnikowe uwagi na temat treści snów i nękającego ocalałych „syndromu KZ”. Intencją autorów – co zresztą cenne i zrozumiałe – było oddanie głosu samym respondentom: „Po-

* Jeśli nie wskazano inaczej, przekładu na język polski dokonał autor.

dejsicie byłych więźniów do tego problemu da się najlepiej wyrazić tylko ich własnymi sformułowaniami”; „Jedynie liczne cytaty [...] są w stanie oddać subtelność treści, tematyki, tonacji uczuciowej i niepowtarzalną atmosferę, która stanowiła tło rojeń sennych w lagrze. Wydaje się, że tej problematyki nie da się zestawić z normalnymi warunkami śnienia, ma ona bowiem specyficzne właściwości i niuanse klimatu, których nie da się przełożyć na dyskursywny język nauki; tylko nosiciele tych przeżyć mogą w adekwatny sposób to relacjonować” (Jagoda, Kłodziński, Maśłowski, 1977, s. 30, 51). To prawda, wszystkich niuansów skomentować nie sposób, nie da się też opisać „dyskursywnym językiem” klimatu i „tonacji uczuciowej” tych świadectw. Wydaje się jednak oczywiste, że z dzisiejszego punktu widzenia strategia autorów artykułu jest niewystarczająca. Relacje więźniów powinny być skonfrontowane z nowymi odkryciami w dziedzinie badań nad snem, które od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku rozwinęły się znacząco*.

W swojej książce relacje byłych więźniów Auschwitz poddaję gruntownej, interdyscyplinarnej analizie. Badam je ilościowo i jakościowo, korzystając przy tym z różnorodnych metod i odwołując się do licznych teorii na temat snów. Interesuje mnie zarówno sama treść marzeń sennych, jak i ich możliwe znaczenia oraz funkcje. Szczególną uwagę poświęcam kwestiom kulturowym związanym ze sposobami, w jakie respondenci doświadczali swoich snów, z tym, jak je rozumieli i jak je opisywali. W zakresie moich studiów mieszczą się psychologiczne, antropologiczne, społeczne, narracyjne, a nawet artystyczne aspekty tych przejmujących świadectw.

Barbara Engelking w artykule *Sny jako źródło do badań nad Zagładą* pisze: „Żeby móc przyrzeć się szeroko rozumianym psychologicznym aspektom doświadczenia Zagłady, potrzebujemy źródeł innych niż

* W 2016 roku Piotr Cywiński, dyrektor Muzeum Auschwitz-Birkenau, opublikował książkę składającą się z obszernych fragmentów odpowiedzi ankietowanych. W krótkim wstępie opatrzył je komentarzem na temat treści opisanych snów (Cywiński, 2016).

«obiektywne» dokumenty opisujące przebieg wydarzeń. Jednym z nich są właśnie sny” (Engelking, 2013, s. 45). Mimo to sny ocalałych z Zagłady bardzo rzadko były analizowane, zarówno na gruncie badań nad Holocaustem, jak i badań nad snami. W 1976 roku Maria Susułowska ogłosiła krótki artykuł na temat snów 55 byłych więźniów obozów koncentracyjnych (był to inny materiał niż ten zgromadzony przez Kłodzińskiego). W konkluzji czytamy, iż „sny te należy rozpatrywać jako objawy nerwicy lękowej” (Susułowska, 1976, s. 16). W latach dziewięćdziesiątych dwoje badaczy z Izraela, Hanna Kaminer i Peretz Lavie, w trzech artykułach traktujących o snach 23 ocalałych z Holocaustu (Lavie, Kaminer, 1991; 2001; Kaminer, Lavie, 1991) wykazało, że osoby lepiej radzące sobie z wojenną traumą znacznie rzadziej zapamiętywały własne sny niż osoby gorzej przystosowane do życia po Holokauście. Autorzy wyciągnęli stąd wniosek, że ludziom po traumatycznych przeżyciach powinno się zalecać, aby wypierali złe sny z pamięci. Kilka uwag o złych snach nawiedzających ocalałych z Holocaustu znaleźć można również w artykule Julesa Rosena (Rosen i in., 1991), natomiast studia na temat zaburzeń spania wśród ocalałych streszcza Ido Lurie (2017). Kilka lat temu Ioana Cosman badała wpływ traumatycznych wydarzeń na sny 22 ocalałych z Holocaustu, pochodzących z północnej Transylwanii (Cosman, 2013).

Engelking we wspomnianym artykule, opierając się na opisach snów 66 osób pochodzenia żydowskiego, przekonująco sportretowała stan emocjonalny Żydów przebywających w gettach oraz ukrywających się po „aryjskiej” stronie w Polsce, nie dotarła jednak do snów Żydów uwięzionych w obozach. W swojej książce piszę o snach więźniów Auschwitz, tyle że zdecydowaną większość respondentów stanowili Polacy. Rodzi się zatem pytanie, czy można powiedzieć, że moje badania dotyczą Holocaustu.

Jak pisze Cywiński, ankietowani to „niemalże wyłącznie Polacy – byli więźniowie polityczni: w dobie rygorów komunistycznej żelaznej kurtyny ankietę mogła objąć jedynie polskie środowisko więźniarskie” (Cywiński, 2016, s. 7). Ustalenie narodowości wszystkich respondentów wydaje się dzisiaj niemożliwe. Cywiński używa słowa „niemalże”.

Wiadomo, że wielu Żydów, którzy po wojnie pozostali w Polsce, przybierało polsko brzmiące nazwiska w obawie przed antysemityzmem Polaków. Osoby takie często starały się „zasymilować, ukrywając swoje prawdziwe korzenie nawet przed najbliższymi” (Stankowski, 2000, s. 145). Z drugiej strony tysiące Żydów opuszczało Polskę, zwłaszcza po pogromie kieleckim z 1946 roku, w późnych latach pięćdziesiątych i po „antysyjonistycznej” nagonce w Marcu 1968. We wczesnych latach siedemdziesiątych Żydów ocalałych z Auschwitz nie było w Polsce wielu, ale jakaś ich część ciągle tu przebywała, nie jest więc wykluczone, że wśród ankietowanych Kłodzińskiego znaleźli się także Polacy pochodzenia żydowskiego.

Co ważniejsze, w wielu odpowiedziach na ankietę znalazły się opisy społecznego życia w obozie (na przykład wspomnianego rytuału opowiadania i interpretowania snów). Świadczenia te musiały więc odzwierciedlać również doświadczenia więźniów żydowskich. Polacy nie byli w obozie odizolowani od Żydów, a zwłaszcza od Polaków żydowskiego pochodzenia, choć trzeba pamiętać, że do roku 1942 populacja Żydów w Auschwitz była niewielka. Na stronie internetowej Miejsca Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau można przeczytać:

Obóz koncentracyjny Auschwitz został zorganizowany dla Polaków i oni też byli pierwszymi jego więźniami politycznymi. W wyniku ciągłego napływu nowych transportów systematycznie wzrastała liczebność więźniów. W 1940 r. osadzono w obozie blisko 8 tys. ludzi. Byli to prawie wyłącznie Polacy. Oprócz nich znalazła się w obozie niewielka liczba Żydów oraz Niemców. [...] W 1941 roku osadzono w obozie ponad 26 tys. ludzi (około 15 tys. Polaków, 10 tys. jeńców radzieckich i ponad 1 tys. Żydów). Od 1942 r. w wyniku włączenia KL Auschwitz do procesu masowej zagłady Żydów, liczba deportowanych do obozu zaczęła gwałtownie wzrastać. W 1942 r. przywieziono około 197 tys. Żydów, w 1943 r. około 270 tys., a w 1944 r. ponad 600 tys. – łącznie blisko 1,1 mln. Spośród nich wybrano jako zdolnych do pracy około 200 tys. osób i osadzono w obozie. W tym samym czasie, tj. w latach 1942–1944, osadzono w obozie około 160 tys. ujętych w ewidencji numerowej Polaków, Cyganów, Białorusinów, Ukraińców, Czechów, Francuzów i innych, oraz

kilkanaście tysięcy, głównie Polaków, jeńców radzieckich i Cyganów, nie ujętych w ewidencji numerowej. Rozpoczęta w 1942 r. masowa deportacja Żydów do KL Auschwitz zmieniła w sposób istotny strukturę narodowościową więźniów. Już po trzech miesiącach deportacji, w połowie 1942 r. Żydzi stali się najliczniejszą grupą narodowościową, a ich udział w strukturze narodowościowej więźniów systematycznie wzrastał od około 46% w czerwcu 1942 r. do około 68% w okresie szczytowego rozwoju liczbowego obozu w sierpniu 1944 r. Łącznie zarejestrowano w obozie około 400 tys. osób: 195 tys. nie-Żydów i około 205 tys. Żydów (Muzeum Auschwitz-Birkenau, 2019).

Przypominam te liczby, żeby podkreślić, że w Auschwitz różne grupy etniczne dzieliły wspólne doświadczenia. Nie ma jednak najmniejszych wątpliwości, iż sytuacja Żydów była znacznie trudniejsza niż wszystkich pozostałych więźniów. Cywiński przekonuje, że „stan psychiczny żydowskich więźniów Auschwitz był inny [niż polskich – W.O.]. O ile więzień polski tęsknił do całej pozostawionej na wolności rodziny, bał się o ich losy w czasie wojennego terroru, o tyle więzień żydowski na ogół nie miał już nikogo na świecie – jego najbliżsi wyginęli w getcie lub zostali po przyjeździe do obozu skierowani bezpośrednio do komór gazowych” (Cywiński, 2016, s. 7). Co więcej, jak przypomina Peter Hayes, Żydzi „znajdowali się na samym dole piramidy społecznej” [„were at the bottom of the social pyramid”] (Hayes, 2017, s. 204) w obozowym świecie.

Różnice w doświadczaniu zbrodni nazistowskich przez Żydów i Polaków zostały wielokrotnie opisane. Engelking największą z tych różnic przedstawia następująco: „Sytuacja okupacji była dla Polaków sytuacją diady, była problemem w relacji Polacy – Niemcy. [...] Z punktu widzenia Żydów sytuacja wyglądała inaczej. Dla nich wojna to nie doświadczenie diady, lecz triady – to sytuacja konfliktu między nimi, Polakami i Niemcami. [...] Polacy, prowadzący swoją wojnę z Niemcami (i/lub Rosjanami) – nie potrzebowali do niej Żydów. Natomiast Żydzi – chcąc uniknąć niechybnej śmierci ze strony Niemców – nie mogli sobie poradzić bez Polaków. Byli skazani na ich miłość bliźniego, litość, przyzwoitość, nienawiść, obojętność lub chciwość” (Engelking, 2001, s. 23–24). Hayes

podkreśla różnice w planach, jakie naziści mieli wobec tych dwóch nacji: „W okupowanej Polsce prawdopodobieństwo tego, że zostanie się zabitym, było piętnaście razy wyższe dla Żydów niż dla Polaków. Wynikało to z przyczyn ideologicznych: w nazistowskim Nowym Ładzie Żydom przeznaczono natychmiastową śmierć, a Polakom – niewolnictwo i eksploatację, unicestwienie zaś dopiero wtedy, gdy Niemcom nie będzie już potrzebna ich praca” [„Jews in occupied Poland were fifteen times more likely to be killed than non-Jews. And an ideological reason accounts for the difference: In the Nazi New Order, the Jews were destined for swift death, the Poles for enslavement and exploitation, but for extinction only when the time came that Germany no longer needed their labor”] (Hayes, 2017, s. 258).

Wszystkie te czynniki (oraz wiele innych) wskazują niezbicie, że położenie Żydów było nieporównanie gorsze niż sytuacja Polaków – zarówno w obozach, jak i poza nimi. Mimo to Polacy w Auschwitzu cierpieli wystarczająco dotkliwie, żeby ich doświadczenia uznać za ekstremalne i graniczne. Laurence Rees w swojej najnowszej książce *The Holocaust: A new history* pokazuje, jak „cierpienie Polaków, niemających żydowskiego pochodzenia, w komorach gazowych Birkenau zostało zrównane z cierpieniem Żydów” [„the suffering of non-Jewish Poles became linked in the gas chambers of Birkenau with that of the Jews”] (Rees, 2017, s. 361). W żadnym wypadku nie zamierzam wpisywać się w dyskurs „rywalizacji martyrologicznej” (Engelking, 2001, s. 68). Nie chcę zaprzeczać, że sytuacja Żydów w obozie na tle innych grup etnicznych była wyjątkowa i niewyobrażalnie ciężka. Chciałbym jedynie wyrazić przekonanie, że świadectwa zebrane przez Kłodzińskiego odnoszą się w pewnym stopniu do – szeroko pojmowanego – doświadczenia Holokaustu. Postanowiłem nie wyłączać ich z tego kontekstu. Mam przy tym pełną świadomość, że ilekroć słowo „Holokaust” pojawia się w mojej książce, funkcjonuje ono w rozszerzonym, a nie podstawowym znaczeniu. (O dyskusjach wokół „wyjątkowości i uniwersalności Holokaustu” oraz o odmiennych koncepcjach tego pojęcia, proponowanych przez Eliego Wiesela i Szymona Wiesenthala, pisze Berenbaum, 1981).

Mam nadzieję, że moje badania nad snami ocalałych z Auschwitz przyczynią się do rozwoju wiedzy zarówno o Holokauście, jak i o snach (najważniejsze sugestie wypływające z mojej pracy dla obu tych dziedzin streszczam w ostatnim, podsumowującym rozdziale). Opisy snów byłych więźniów stanowią zupełnie wyjątkowe źródło informacji o ich życiu w obozie i później, przez trzy dekady po wyzwoleniu – szczególnie o ich stanie psychicznym i o sytuacji społeczno-kulturowej, w jakiej się znajdowali. Jednocześnie tak unikatowa kolekcja świadectw pochodzących z piekła daje rzadką okazję, by przyjrzeć się mechanizmom śnienia w stanie maksymalnego i utrzymującego się latami stresu. Pobyt w nazistowskim obozie koncentracyjnym z trudem da się porównać do jakichkolwiek innych traumatycznych przeżyć. (Opartą na setkach artykułów metaanalizę wpływu Holokaustu na życie ocalałych przeprowadzili Barel i in., 2010). Horror obozowego życia był niewyobrażalny, zachowań więźniów nie sposób mierzyć miarą codziennych norm, ich kulturowa tożsamość została zniszczona i musiała się odbudowywać w całkowicie nowej, obcej sytuacji społecznej obozu. Dlatego też ich sny dalekie były od „normalnych” wzorców. Postanowiłem więc zapuścić się w świat owych snów tak głęboko, jak to tylko możliwe.

Aby przybliżyć Czytelnikowi materiał, który poddałem analizie, przedstawię jego krótką charakterystykę. List Kłodzińskiego, wysłany do byłych więźniów Auschwitz, brzmiał następująco:

Dr Stanisław Kłodziński
[adres pominięto]
Zespół redakcyjny zeszytów
„Przeglądu Lekarskiego-Oświęcim”

Kraków, październik 1973

Do Kol.....

Redakcja „Przeglądu Lekarskiego-Oświęcim” gromadzi materiały do naukowego opracowania psychologicznie i fizjologicznie istotnego tematu o snach obozowych i ich treści. W związku

z tym prosimy o nadesłanie Swoich [*sic!*] spostrzeżeń, zwłaszcza np. w zakresie następujących kwestii:

– jak kształtował się i kształtuje u Kol. w okresie przedobozowym, więziennym, obozowym, poobozowym i obecnym sen jako forma wypoczynku (sen głęboki i odprężający, spokojny, bez żadnych utrwalonych w pamięci widzeń sennych, sen niespokojny, sen lekki, czujny, bezsenność).

– czy Kol. na przestrzeni Swego [*sic!*] życia do chwili obecnej pamięta jakieś wyobrażenia senne, zarówno sporadyczne, jak częste czy też powtarzające się itp., jeśli tak, to jakie.

– jakich związanych z treścią wojenno-okupacyjno-obozową widzeń sennych doznawał(a) Kol. w okresie uwięzienia i śledztwa, jakich w okresie aklimatyzacyjnym w obozie i później oraz w okresie powojennym i obecnie.

– czy Kol. wiąże te wyobrażenia senne z jakimiś przeżyciami w latach 1939–1945.

– czy Kol. uważa, że istnieją obecnie jakieś przyczyny wywołujące sen o treści obozowej (np. oglądane filmy, sztuki teatralne, zasłyszane melodie, pieśni, rozmowy, lektura tekstów o tematyce wojenno-okupacyjnej, jakieś dźwięki i hałasy, brzmienie mowy niemieckiej).

– czy takie sny wywołują u Kol. jakieś dolegliwości (np. powodują, zdaniem Kol., bicie serca, pocenie się, dreszcze, bóle głowy, niepokój, lęk, duszności, apatię, depresję).

– czy Kol. zwraca szczególną uwagę na treść (zwłaszcza okupacyjno-wojenno-obozową) Swych [*sic!*] wyobrażeń sennych, czy widzi w tym zjawisku coś osobliwego, czy czyta książki o snach, czy próbuje interpretować Swoje [*sic!*] sny, a jeśli tak, to jak (symbolika wyobrażeń sennych, określone przewidywania itp.).

– co Kol. może w ogóle powiedzieć na temat życia obozowego i poobozowego (wróżbiarstwo więziennie-obozowe itp.).

– jakie Kol. może podać jeszcze inne spostrzeżenia.

Uprzejmie proszę o przesłanie wyczerpującej odpowiedzi, a zwłaszcza proszę o szczegółowe, zgodne ze stanem faktycznym, nieubarwione opisy treści widzeń sennych i związanych

z nimi wydarzeń i doznań, a także o podanie swego zawodu, zamiłowań itp. oraz dokładnego adresu i numeru obozowego.

W publikacjach naukowych wypowiedzi będą cytowane z podaniem nazwiska i numeru obozowego autora listu. Na życzenie jednak niektóre cytaty pozostaną anonimowe.

Łączę mocny uścisk dłoni
Stanisław Kłodziński

Jak widać, adresaci proszeni byli o opisanie nie tylko snów, lecz także związanych z nimi odczuć i przekonań. Proszono ich również o ujawnienie informacji o sobie. Prośba ta została jednak sformułowana bardzo ogólnie i niezobowiązująco („proszę [...] o podanie swego zawodu, zamiłowań itp.”) – i zapewne dlatego respondenci nie czuli się zobligowani do jej rzetelnego spełnienia. W rezultacie wielu z nich nie podało takich informacji w ogóle, niektórzy ujawnili swój zawód i czasem wspomnieli o zainteresowaniach, a tylko nieliczni zawarli w odpowiedziach pełne dane dotyczące ich wieku, wykształcenia, zawodu i stanu cywilnego. Nie mogłem więc podzielić całej badanej próby na podpróby związane ze społecznymi cechami śniących (z wyjątkiem podziału na kobiety i mężczyzn). Należy tego żałować, gdyż wiedza na temat ewentualnych różnic w śnieniu, wynikających z wieku, wykształcenia, pochodzenia społecznego czy sytuacji rodzinnej badanych, byłaby z pewnością bardzo cenna.

W artykule Kłodzińskiego czytamy, że „wśród respondentów przeważają byli więźniowie aresztowani średnio w 21–25 roku życia, a więc w okresie odpowiadania na ankietę w większości 56–65-letni. Najstarszy respondent liczył w roku 1974 lat 92, najmłodszy – lat 51” (Jagoda, Kłodziński, Masłowski, 1977, s. 28). Z samych relacji wynika, że ankietowani reprezentowali bodaj wszystkie możliwe poziomy wykształcenia i rozmaite zawody – od robotników fizycznych po profesorów zwyczajnych. Wielu z nich żyło w związkach małżeńskich i miało dzieci.

Na ankietę Kłodzińskiego odpowiedziało 147 osób – 101 mężczyzn i 46 kobiet. Nie sposób powiedzieć dokładnie, ile snów zostało opisanych w ich odpowiedziach. Niektóre relacje były bardzo szczegółowe i obfite (czasem nawet wyjątkowo obfite – zajmowały po kilka stron rękopisu), inne składały się z zaledwie kilku słów, na przykład: „Śniłem o rodzinie”. Nie zawsze łatwo było rozstrzygnąć, czy daną wypowiedź zakwalifikować jako sen, czy nie. Jedna z respondentek wyznała na przykład: „Po obozie miałam kilka snów koszmarnych, ale zawsze aresztowanie, dostanie się do obozu, myśl, że nie ma powrotu – utrata wolności”. Ile snów opisała w tym zdaniu? Zdecydowałem, że jeden (na potrzeby badań ilościowych), ale inne decyzje również byłyby uprawnione. Proces identyfikacji snów w narracjach byłych więźniów musiał więc czasem przebiegać według arbitralnych kryteriów. Ostatecznie wyodrębniłem 651 snów; 504 spośród nich to sny, które nawiedziły ankietowanych nie wcześniej niż po aresztowaniu. To one właśnie stanowią przedmiot moich badań. Snów sprzed aresztowania nie analizowałem, gdyż nie mają one związku z doświadczeniami obozowymi.



Wydawnictwo
Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-8206-005-8